

Włodzimierz Wołyniec

Wniebowzięcie NMP, Wiara Maryi

Wrocławski Przegląd Teologiczny 4/1, 178-179

1996

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

WNIEBOWZIĘCIE NMP – 15 V 1996

Wiara Maryi

1. Być podobnym do Maryi

Pewien misjonarz podróżując szybkim japońskim pociągiem, wypełniał czas modlitwami ze swojego modlitewnika. Nagły ruch pociągu sprawił, że książeczka wypadła mu z rąk, a z niej wyleciał na podłogę obrazek Matki Bożej. Siedzące obok misjonarza dziecko schyliło się i podniosło go. Zanim jednak oddało obrazek, tak jak wszystkie ciekawe dzieci, przyjrzało mu się uważnie:

— Kto to jest ta piękna pani? – zapytało misjonarza.

— To... moja mama – odpowiedział po chwili wahania kapłan.

Chłopiec przyjrzał się mu z uwagą, a potem znowu spojrzął na obrazek i stwierdził nieco zdziwiony: — Nie jesteś do niej wcale podobny.

Zaskoczony misjonarz wyjaśnił po chwili z uśmiechem: — To prawda, a jednak muszę ci powiedzieć, że bardzo się staram i robię wszystko, aby być do niej podobnym choćby odrobinę.

Bracie i siostrzo w Chrystusie, postaw sobie w dzisiejszą Uroczystość takie samo pytanie: Czy jestem podobny do Maryi, która jest przecież moją Matką? Czy jestem do Niej choć trochę podobny?

2. Wiara Maryi

Nie znamy dokładnie zewnętrznego, fizycznego wyglądu Maryi, naszej Matki. Ale znamy dobrze Jej sylwetkę duchową. I chociaż Pismo św. mówi w niewielu miejscach wprost o Maryi, pozwala nam jednak poznać Jej duchowy obraz. Przede wszystkim nasza Matka ukazuje się nam jako człowiek niezwyklej wiary. Św. Elżbieta błogosławi Ją słowami: *Błogosławiona jesteś, któraś uwierzyła*. Dlatego św. Augustyn pisze: „Maryja wierząc porodziła Tego, którego wierząc poczęła. Po słowach wypowiedzianych przez anioła, Ona, pełna wiary, poczynając Chrystusa wcześniej w sercu niż w łonie, odpowiada: *Oto ja służebnica Pańska, niech mi się stanie według twego słowa*”. Tak więc wiara Maryi wyraziła się w całkowitym zawierzeniu i posłuszeństwie słowom Boga czyli przyjęciu swoim sercem Syna Bożego. Maryja poczęła zatem Jezusa najpierw w swoim sercu, czyli stała się pierwszą Wierzącą w Jezusa Chrystusa; stała się pierwszą Chrześcijką.

Wiara Maryi w swojego Syna, Jezusa rozwijała się w czasie Jej życia, chociaż Maryja była od początku pełna wiary. Ojciec Święty Jan Paweł II mówi o *itinerarium* wiary Maryi, czyli o Jej drodze wiary w Chrystusa od momentu Zwiastowania aż do chwili śmierci Jezusa na krzyżu i Zesłania Ducha Świętego w Dniu Pięćdziesiątnicy. Maryja jednoczyła się coraz pełniej ze swoim Synem poprzez wiarę w Niego.

Przez cały czas drogi wiary pozostała Ona w pełni posłuszna woli Bożej. Orygenes, pisarz chrześcijański porównuje Maryję do tabliczki, której w jego czasach

używano do pisania: „Jestem tabliczką do pisania, niechaj pisarz napisze, co zechce, niechaj Pan wszechrzeczy uczyni wedle swej woli”. Dzisiaj moglibyśmy powiedzieć, że ofiarowała się Ona Bogu jako biała karta, na której mógł napisać to, co chciał.

Wiara Maryi mogła się rozwijać dzięki słowom Jezusa, które zachowywała w swoim sercu. Chociaż nie rozumiała w pełni tego, co Jej Syn mówił, była całkowicie otwarta na przyjęcie tych słów. Wiedziała, że Jego słowa są prawdą i zbawieniem. Dlatego mówi: *Zróbcie wszystko, cokolwiek wam powie mój Syn*.

3. Śladami Maryi

Czy jestem podobny w wierze do mojej Matki, Maryi? Ona uwierzyła w Boga objawionego i była posłuszna Jemu zawsze. Nie wytworzyła swojego własnego, prywatnego obrazu Boga. Chociaż nie rozumiała wszystkiego, co Bóg Jej mówił, chciała wiernie wypełniać Jego wolę jako Służebnica Pańska. Iść śladami wiary Maryi to znaczy zawierzyć Bogu tak, jak wyraził to w swojej modlitwie Karol de Foucauld: „Ojczy mój, Tobie zawierzam siebie. Uczyni ze mną to, co Ci się podoba. Cokolwiek ze mną uczynisz, będę Ci składał dzięki. Jestem gotowy na wszystko, wszystko przyjmuję, by Twoja wola wypełniała się we mnie i w całym stworzeniu. Mój Boże, nie pragnę niczego innego. Składam moją duszę w Twoje ręce. Daję ją Tobie, mój Boże, z całą miłością mojego serca, ponieważ Cię Kocham”.

ks. Włodzimierz Wołyniec

20 NIEDZIELA ZWYKŁA – 18 VIII 1996

„Dom modlitwy dla wszystkich narodów” (Iz 56,7)

1. Bardzo często czytamy w Starym Testamencie, że łaska Boga działała ze szczególną mocą w Ludzie Wybranym. W Starym Przymierzu ludem tym był Izrael, naród żydowski. To naród Izraela otrzymał proroków, to w tym narodzie Pan Bóg objawił swoje Słowo, to Izraelowi przekazał swój plan zbawienia świata. Jednakże nawet w Starym Testamencie Bóg zaczął objawiać swojego zamierzenia, aby rozszerzyć łaskę zbawienia także na resztę narodów świata. Już za czasów proroka Izajasza Żydzi otrzymali obietnicę, że do tej łaski zostaną włączeni także inni: *Dom mój będzie nazwany domem modlitwy dla wszystkich narodów (Iz 56,7)*. Izajasz przekazał Dobrą Nowinę, która obiecywała, że przyjdzie taki czas, gdy do Boga Izraela modlić się będą wszystkie ludy ziemi.

2. Spotkanie chrześcijan, jako wyodrębnionej grupy uczniów Jezusa Chrystusa, z Ludem Starego Testamentu zaczęło się już za czasów Apostołów. Czytamy o tym w księgach Nowego Przymierza, a zwłaszcza w Dziejach Apostolskich. Niektórzy